

BLANKA GUL-OLSZEWSKA

ur. 1938; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, apolityczność, liceum plastyczne

Apolityczność

Nigdy nie należałam do partii i nigdy nie dałam się tam zapisać. Nigdy się nie dałam wrobić w wiarę w socjalizm po doświadczeniach młodzieńczych, które zdobyłam w wieku lat 14-15. Tak że polityka mnie nie interesowała i mogła mnie kompletnie nie interesować, mogłam się uchylić od wszystkich namów, ponieważ w liceum plastycznym nie było nawet komórki partyjnej, trzy albo cztery osoby tylko należały do partii i komórka, podstawowa organizacja partyjna, była na terenie liceum muzycznego, gdzie było więcej pedagogów – muzycy zawsze byli bardziej związani z instytucją niż plastycy, bo to sprawa estrady i filharmonii, i tak dalej, i tak dalej – i ci nasi koledzy należeli tam. Tak że nie było klimatu, nawet dyrektorka liceum plastycznego, bardzo wierząca w socjalizm i związana [z nim] całym sercem, też nie była w partii, ponieważ była siostrzenicą Wyszyńskiego. Robiąc kiedyś podstępny wywiad, udając, że chcemy się zapisać do partii, prosząc ją o wstawiennictwo, bo to trzeba było mieć wprowadzenie, dowiedzieliśmy się o tym, że nigdy nie była [w partii]. Ale była wielką entuzjastką reżimu i socjalizmu. Tak że ta polityka gdzieś przepływała obok, była jakaś organizacja ZMS-u, opiekunem nawet ja w jakimś czasie też byłam i inni nauczyciele. Jeżeli mieli do mnie pretensje, że robię harcerstwo przedwojenne albo skauting, to mówiłam, że mogę nie być [opiekunem] – a nie, nie, nie, niech koleżanka robi. Mieli z nas pożytek, bo robiliśmy dekoracje na różne imprezy i tak dalej, liceum było takim trochę enfant terrible, a trochę pożyteczną, ukochaną przybudówką, bo żeśmy załatwiali im całą tę oprawę propagandową, plakaty, transparenty.

To było dorastanie, to były różne dowcipy robione tam na przekór, jakieś zakonspirowane, zaszyfrowane dekoracje, jakieś elementy w dekoracji, któreśmy robili dla dowcipu w tym liceum. Na przykład mało uczestniczyłam w pochodach pierwszomajowych, w obchodach rewolucji październikowej bardzo ważnych na Grodzkiej, ponieważ odkryłam w PTTK-u rajdy na cześć rewolucji październikowej i 1 Maja i chodziłam z uczniami na rajdy, uczniowie chętnie [uczestniczyli], szkoła sobie

zapisywała udział też i to mnie omijało. PTTK był taką niszą, to była też taka zakonspirowana działalność, nie opozycyjna, ale gromadząca ludzi, którzy woleli iść na rajd, niż uczestniczyć w akademii ku czci.

Data i miejsce nagrania	2008-10-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"